

Wychodzi codziennie o godzinie 3iej po południu.

Przedpłata wynosi: MIEJSKOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów miesięcznie 1 „ 30

Z przesyłką pocztową: w państwie austriackim z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — do Prus i Rosji niem. 4 tal. 15 agr. — do Szwecji i Danii 6 „ — Francji i Anglii 25 franków — Włoch „ 25 „ — Belgii i Szwajcarii 18 „ — Tareji i ka. Naddu. 18 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent

GAZETA NARODOWA.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują

W Lwowie: Biuro Administracji Gazy Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: księgarnia Józefa Czocha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du p. de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. A. Oppelk, Wollzeile, 22; tudzież pp. Haasenstejn & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURTE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstejn & Vogler. W BERLINIE: p. Rudolf Mosse. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty słupowej 30 cent. za każdorazowe umieszczenie. Listy reklamacyjne nieopłacone nie są przyjmowane. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz, bywają niszczone.

Lwów d. 26. listopada.

(Okrzyk rozpaczny *Presy*. — Czego się powinni strzedz centraliści. — Odwrót z Krywoszy i stan rzeczy w Dalmacji. Ruch w Tyrolu. — Sojusz konserwatystów z socjalistami. — Powrót p. Bismarka do Berlina. — Stanowisko przewodniczącego w sądach przysięgłych.)

Bez wojny, bez katastrofy finansowej, doprowadzona dziś Austria do ostateczności, scharakteryzowanej w wiadomych nam artykułach *Nowej Presy* i *Vaterlandu*. A jednak w tych artykułach obok pytania: „czy nie być?” jeszcze stało, i to w pierwszym rzędzie pytanie: „czy być?” — i szukano sposobów ku umożliwieniu bytu. Nagle spotykamy w starej *Presie* artykuł z Czech, który pytanie posuwa po za ten kres. I nie jest to już nawet pytanie — ale twierdzenie. W artykule sytuacyjnym z Czech oświadcza ona otwarcie: „Terazniejszość jest stracona i bez wartości; żyje się już tylko w przyszłości, i stara się tę przyszłość ile możności zabezpieczyć — terazniejszość jest tak niemą, że nawet ochota do życia w niej odeszła, zniszczona!” Przyczyn tego stanu nie przypisuje rząd zagranicy, ani słynnej „rewolucji kosmopolitycznej”, choć mówi o niej generał Koller w swoich okólnikach poufnych do wiceniemiastników czeskich, nie przypisuje go Polakom, Czechom, Słowianom, Madziarom, Rumunom, Morlakom; ale musi go przypisać sobie samemu i swemu stronnictwu — musi przypisać całemu systemowi, który reprezentuje, całemu biurokratyzmowi, któremu nie zdeptał karku, temu duchowi germańskiemu, który sam rozpoczynając sztafardę swej narodowości, innym ludom chce rzucić ogryzki praw kosmopolitycznych. Weszła w życie konstytucja grudniowa, weszły w życie ustawy majowe, wrogi feudalizm i ultramontanizm siedzą u steru i dzierżą go silną ręką, a wet zapomocą stanu obłączenia i sądów doraźnych, miodowy miesiąc doktorsko-bürgerowski już trwa aż dwa lata — a rezultat tych specjalnych jest taki, że życie zbrzydło — nawet temu ludowi, który jedyny posiada w całej pełni prawa narodowe — a nawet Niemcom!

I na ten marazm wewnętrzny miałyby być radykalnym lekarstwem reforma wyborcza? Forma chcą naprawić brak treści? Nam się zdaje, iżby dogorywającemu człowiekowi napróżno zdzierano skórę i dano zamiast niej powłokę z blachy paucernika. Przeciwnicy bezpośrednich wyborów muszą wyznaczyć swoje argumenty przeciw uchwaleniu ich bezwzględnie przez Radę państwa, bo to byłby gwałt najwstrętniejszy, na dosyć szczyplych prawach sejmów popelniony. I jeśli Styryja stawia na loterję swoje prawa krajowe, to jeszcze nie racja przymuszając Krainę do grania w loterję. Ale w duszy śmieją się przeciwnicy, i może radzi byłoby tym wyborom, gdyby samą tylko oddychali nienawiścią. Uchwalenie ich byłoby dowodem ostatecznym, że żadne zgoda prawna w Przedlitawii nie są pewne od gwałtów większości niemieckiej; a wprowadzenie ich w życie, okazałoby jeszcze dobitniej konieczność podzielenia Austrii na parcele, z jakich się składała Rzesa niemiecka. Dzisiaj jeszcze żywo tkwi przekonanie o potrzebie potężnej wspólnej reprezentacji do spraw istotnie wspólnych, bo w niej tylko byłaby równowaga przeciw ewentualnym zachciankom i zamachom Wiednia. Ale próby bezpośrednich wyborów, wśród obecnych okoliczności, przekonanie to nigdy nie wytrzyma. Wtedy jak z walczącej się chaty każdy kraj, każdy lud poręczyłoby coby się dało porwać z całosci, i unosił, choćby tego było mniej jeszcze jak dzisiaj. Wtedy rzeczywistość nastąpiłoby to, co podaje *Presne* jako fakt już istniejący. Dzisiaj, z daniem ludów Przedlitawii nie-niemieckich tak źle nie jest, — a krzyk *Presy* jest tylko znanym zgrzytem wilka, niemogącego się podkopać do stajni.

Nie lepsza ona w gruncie od *Nowej Presy*. Wola ona, że jest konieczną ugodą z krajami — ale dotychczas ani jednym wierszem programu tej ugody nie określiła. Czytaliśmy w *Tagespresse*, że Austria powinna być urządzoną na wzór Stanów Zjednoczonych, ale z tym dodatkiem, że jak tam górze szczerp angielski, tak tu panować powinien szczerp niemiecki, bo inaczej nie byłoby spójni dla całości. Trudno o gorzej przecherstwo. I tak na całej linii niemiecko-austriackiej nie znajdujemy po odpięciu guzików nic, jak ów germanizm, który czy za Karola Wielkiego w starej Słowiańszczyźnie, a dzisiejszych Niemcach północnych, czy w Prusiech i Litwie za Krzyżactwa, czy w Poznańskim za Prusactwa, czy w Ameryce lub w Australii w formie angielsko-germańskiej, pragnie szczerzyć się tylko i panować na zgłiszczach i cementarzach. Niedawno temu w pewnym fejtletonie wiedeńskim napotkaliśmy trafne zdanie, tak zgodne z Mickiewickim, że gdzie Germańczyk kulturę niesie i zaniesie, tam i trawa nie rośnie dla tubylców. Niedawny dowód przytoczyliśmy za pismami niemieckimi na Wojevodzinie serbskiej. Tak się nie uda już w Przedlitawii, tak tego nawet i Niemcy tu nie myślą, ale przestrzegamy ich, ażeby nawet cienia kroku nie robili, któryby budził podejrzliwość nie-niemieckich ludów Przedlitawii. Dotrzymają tu Niemcom placu Czesi, Polacy, Słowianie — dotrzymają tam lepiej, gdyby się sprawdziła groźba Kaiserfeldów, Schmeykalów i *Nowej Presy*, że w ostateczności przetrząca się do Prus.

W brulionie mowy tronowej wyrzucono wzmiankę „o przedłożeniu” rządowem w sprawie wyborczej, pozostawiono tylko ogólną wzmiankę o spra-

wie tej, ale w ministerjum przygotowują jednak formalne przedłożenie. Pracują teraz nad podziałem okręgów wyborczych — według którego, jak zapewnia *Tagblatt*, w Vorarlbergu przyszedłby jeden delegat na 18.000, ale w Istrii dopiero na 200.000 dusz.

Według telegramów w pismach peszteńskich, spodziewają się w Wiedniu, że cesarz przybędzie tam już d. 3. grudnia; prezydent gabinetu przedlitawskiego, hr. Taaffe, uda się do Tryestu, gdzie też przedłoży brulion mowy tronowej. Król włoski już jest zdrow, skoro przybył do Florencji i czynnie zajmuje się sprawami państwa. Zjazd jego z cesarzem Austrii jednak nie przyjdzie do skutku, ponieważ cesarz musiałby jako katolik i szanując formy dyplomatyczne, także wstąpić do Rzymu, dokąd się cesarzowa wkrótce udaje. Tymczasem zastąpią go w Florencji pp. Beust i Hoffmann. W myśl rządu przedlitawskiego cesarz nie uda się do Dalmacji, albowiem Krywosza nietylko nie jest podbita, ale telegram urzędowy z Risanu dnia 23. donosi nawet: „Powstańcy od czasu odparcia swego w góry zachodnie, stali się niewidomymi. Od dwóch dni deszcze leją niustannie. Z tego powodu wojska zwinęły swe biwaki, i będą powoli lokowane w leżach na wybrzeżu.”

A więc wojsko wykonuje odwrót — powolny, tj. na długo. *N. fr. Presse* podaje nawet, że nietylko zastanowiono operacje w Krywoszy, ale słychać, że powstańcy zdobyli warownię Dragal a główna kwatery generała Auersperga przeniosła się aż do Kotaru. Z trzech dni, 20., 21. i 22. brak wiadomości urzędowych. Co się stało między wstępowaniem na dolinę Dragali a rejteradą? Według *Presy* naczelna komenda tłumaczy to tak, że powstańcy uszli w góry skaliste, tak niedostępne, iż na takie operacje są tam niemożliwe. Podczas przerwy nagromadzi się potrzebnych materiałów do wojny w górach. Z Hamburga sprowadzają dynamit do rozsadzania skał, a z Krakowa baterje górskie. Mylnie są wiadomości, jakoby jedna brygada austriacka poszła ku Bielohorze i już stanęła na granicy nahi Grahowskiej, chociaż w Grahowie mieli się zebrać Czarnogórej i wystosować do Krywoszan odezwę, ażeby wytrzymali jeszcze cztery tygodnie, poczem niezawodnie otrzymają posiłki.

W Kotarze mimo rozbrojenia wydarzają się wypadki, że strzelają na szyldwachy. Dnia 23. przyprowadzono do Kotaru 13 mieszkańców Żupy, między tymi „papa” Radonica. Czy tyle tylko jeńca wziął pułk Schönfeld w Żupie? Do statku, stojącego w porcie kotarskim, wdara się d. 23. hm. woda i zniszczyła 3000 sztuk prowiantu. Tymczasem niedostatek i choroby dziesiątkują wojsko, a rząd niema na tyle energii, ażeby dać ranym i chorym biedakom wszelkie potrzebne wygoody. Odezwy z Dalmacji zebrały o wino, cygara, książki, ba nawet o bulion, odzież i bandaże dla żołnierzy. Rzecz to niepojęta! Okolice Castelnuovo miały się poddać zupełnie i dobrowolnie, dzięki wdaniu się samego jen. Auersperga.

Odwrót z doliny Dragali ku morzu jest fatalnym ciosem, mianowicie pod względem moralnym. Dzisiaj jest rzeczą jasną, że Austria za dużej wojny prowadzić nie może — dopóki nie zaspokoi swych ludów na północy i południu monarchii. Odnosi się to taksamo do Przedlitawii, jak do Węgier, gdzie nurtują, mianowicie na Południu.

W Tyrolu kipi i wre nieustannie. Oprócz powodów nieukontentowania, które są w Galicji i w Czechach, przyłącza się tam sprawa, podobna do dalmackiej. Tyrolowi jak i Dalmacji, a mianowicie powiatowi kotarskiemu, przyznano w ustawie wojskowej pewne ulgi, mianowicie wolność od rekrutacji. W sejmie tyrolskim zażądano jednak, aby prócz tego landwery tyrolskiej nie wyprowadzano z kraju, i żądanie to umieszczono w znanej rezolucji tyrolskiej — która spowodowała zamknięcie sejmu przed jej uchwaleniem niezawodnym. To owszem podsyca agitację — tem silniejszą, gdy półurzędownie zagrożono, że rząd może wnieść w Radzie państwa odjęcie Tyrolowi przywilejów co do służby wojskowej. Wspomnieliśmy już, że w tej sprawie podało „konstytucyjne”, t. j. centralistyczne stowarzyszenie w Inspruku petycję do rządu; teraz podaje ją *Wienerzeitung* na czele swej części niourzędowej. Nosi ona datę d. 12. bm., i błaga rządu, ażeby wstąpił do układów nie uważał za zerwany skutkiem „opłakanego zejścia sesji sejmowej”, ażeby nie zarzucał instytucji obrony krajowej tyrolskovorarlbergskiej, ale jeszcze raz spróbował wejść w układy z jaką przyszłą sesją sejmową. Wzburzenie w Tyrolu musiało zatem dojść do wysokiego stopnia, jeżeli tam centraliści tak „cienko śpiewają”.

Musimy tu jeszcze poruszyć jedną sprawę nową, która się teraz w Wiedniu i krajach niemieckich przeciw centralistom podnosi. Duchowieństwo katolickie rozwinięto tam niepospolitą czynność, stowarzyszenia katolickie mnożą się i rozszerzają, księża z ambon i prywatnie, tudzież przez swoje dzienniki uderzają z całą gwałtownością przeciw centralizmowi i rządowi. Rząd stawia stowarzyszeniom tym różne zawady, zakazuje im zajmować się sprawami politycznymi, rozwiązuje, dziennikom wyłącza procesa — ale wszystko nadaremnie. Teraz duchowieństwo w połączeniu z szlachtą niemiecką wchodzi w związki z silnem w Wiedniu stronnictwem socjalistycznym, podobnie jak ultramontanizm protestancki i katolicyci wraz z junkrami w Prusiech, nie szczędząc żadnych ofiar. *Vater-*

land ogłasza jawnie sojusz konserwatyzmu z socjalizmem. Jakkolwiek cała przapaść zasad dzieli obie te skrajności, historia wszelako dowodzi, że jest między nimi powinowactwo interesów. Bismark chodził niegdyś z Lasallem pod rękę, a kościół katolicki wiele ma w sobie żywiołu komunistycznego, począwszy od cenobitów a skończywszy na komunistycznej raczypospolitej jezuitkiej w Paragwaju w zeszłym wieku. Widzimy to dzisiaj i w kościele prusko-protestanckim.

Za dwa tygodnie ma Bismark zjechać do Berlina, dokąd go powołuje skrajna potrzeba. Junkry agitują tam w sejmie przeciw podstawom Związku, i aż trzeba było listownego wdania się Bismarka, aby odnośny wniosek hr. Lippe, niedawno ministra sprawiedliwości w Prusiech, upadł w Izbie panów. Z drugiej strony w Izbie posłów podnosi głowę silnie parlamentaryzm.

Resztę spraw podajemy poniżej.

Odbywał się w Wiedniu i trwał kilka dni proces prasowy przeciw lekarzemu pismu *Mediz. Wochenschrift*, wytoczony przez lekarza wojskowego, Michaelis, o obrazę honoru.

Obwiniony właściciel dziennika, dr. Wittelshofer, skazany został na 2 miesiące więzienia. Sejmowi przysięgłym przedłożone były rozmaite pytania, dość zresztą skomplikowane (gdyż przy każdym głównym punkcie umieszczony był subdyktaryjny punkt na przypadek afirmatywy lub negatywy w orzeczeniu), które mogły w zwykłych warunkach, a nawet powinny wystarczać do zorientowania się „jury” w kwestji bieżącej. Tymczasem w świeżej procedurze tej sądownictwa austriackiego zaczęły się wkradać długie i patryjarchalne naponimienia przysięgających do sędziów przysięgłych, *meritum* sprawy bądź obadź (choćby tylko pozornie) alterująca, bo zawsze swobodnie rozwinąć się może sąd o rzeczy u nie-prawników, jeśli bez obcej ingerencji przejmą się całą sprawą sami i radzić się będą przy werdykcie tylko swego sędziego tj. sumienia własnego.

W tym procesie komentowano w kołach jurydycznych przemowę prezydowanego w tym duchu, że lepiej było, gdyby prócz sformułowania kwestji, na które afirmatywa lub negatywa odpowiedzieć winni sędziowie przysięgłych, przemowy nie było wcale.

Zbyt była zindywidualizowana mowa i światło nierównie podzielone, czego się wystrzegać należy tam, gdzie rzecz nowa, w krew ludności nie przeszła, i ma na celu wzmożenie poczucia prawnego w masach.

Wyrok sam, wymiar kary, są tu poza obrębem dyskusji, a nawet roztrząsania. Rzecz to małej wagi, i mało kogo obchodzi. Ale to obchodzi każdego, by sędziowie dawnej ery, a raczej dawnych i rozmaitych er politycznych, w procesach, gdzie właściwymi sędziami są „przysięgli”, stali ile możności na ustroniu, zostawiając zdrowemu zmysłowi i sumieniu obywateli nie-prawników, korekturę praw karnych, których początek sięga czasów najgorzej i najbezwzględniejszej reakcji.

Sprawa dalmacka.

Dzisiaj już nie jest rzeczą wątpliwą, że dotychczasowe wyprawy przeciw powstańcom żadnego nie odniosły skutku, i powstanie nietylko nie jest złamane, ale owszem jeszcze więcej się wzmogło. Z takim rozgłosem zapowiadana wyprawa do Krywoszy, a specjalnie do Dragali, zupełnie się nie powiodła. Według dzisiejszych wiadomości nawet warownia Dragali wpaść miała w ręce powstańców. Wojska wszystkie cofnęły się do Kotaru, na wybrzeża morskie, opuściwszy głąb kraju. Sprawa stoi więc gorzej niż w początkach powstania, bo powstańcy się wzmogli, nabywszy zarazem więcej ufnosci w swe sily. Z oporu czynnego przeciw ustawie o landwerze, wytworzyło się formalne powstanie, którego złamanie jeszcze dłuższego czasu, wiele krwi i pieniędzy kosztować będzie. Bardzo lojalną i do dynastji austriackiej przywiązaną ludność w przeciagu trzech miesięcy przez niezręczne postępowanie, a potem przez wieszenia i palenie sioł, doprowadzono do walki na śmierć lub życie przeciw Austrii!

Trudno uwierzyć, jak się niepokoją w sferach rządowych wypadkami w Dalmacji. Powstanie trwa ciągle, kosztuje tej wewnętrznej wojny wynoszą już kilka milionów, a rezultaty, streszczone w raportach rządowych, są prawie żadne. Według wiadomości prywatnych, kolumna pod dowództwem Vettera była za słabą, żeby mogła się była oprzeć pocioskom skoncentrowanych w tem miejscu, tj. około stromej góry Wieliki Zagvozdak podstańców. — Pułk węgierski nr. 44. arcyksięcia Albrechta nadzwyczajnie wielkie poniósł straty; utrzymują, że będzie musiał być skompletowany na nowo. Nie udało się wprawdzie zdobyć zajętej przez powstańców pozycji; ale porażka kolumny Vettera ułatwiła innym oddziałom — jak powiada urzędowa depesza — pochod ku twierdzy Dragali. „Na tej płaszczyźnie zresztą nie napotymano na sily powstancze.” Raporta te urzędowe mają wielkie podobienstwo do tych, które w r. 1848/9 generał Walden ogłaszał każal z kampanji węgierskiej. Raporta te nie są jasne, i zostawiają widoczne luki. I tak kiedy z nich się dowiadujemy, że oddziały Fi-

szera i Kaiffa posunęły się na drodze, prowadzącej do twierdzy Dragali, i że na mały tylko natrafily opór, niema żadnej wzmianki co się stało z tym oddziałem, który stanowią pod komendą Simicza niejako centrum ekspedycji, bo przy nim się znajdował sztab główny, i czyli się udało Simiczowi zdobyć niebezpieczny wąwóz „Han,” chociaż bronią, lub też przejść przez ten przesmyk bez straty, jako niebronią przy powstanców. O tem wszystkim niema w sprawozdaniu urzędowem ani wzmianki. Ze specjalnemi telegramami także kłopot i chaos; bo za przybyciem komendanta nowego cenzurują prywatnie depesze telegraficzne, i nie przepuszczają ich bez „wizy.” Nic to nie pomaga; bo w kilka dni później prawda na wierzach wyjdzie, ale zawsze ta trudność momentalna wypowiedzenia prawdy przyczynia się niepotrzebnie do niepokoienia umysłów.

Sekreta i plany, niby arcymądre, które stanowiąc mają na polu militarnem surrogat jakiegoś „rozumu stanu,” straciły na kredycie od czasu kampanji austriacko-pruskiej z r. 1866 i analogicznych koncepcji Benedeka.

Fatalny przebieg rzeczy na polu walki ojeźnej zdaje się oddziaływać i na usposobienie moralne ministrów Przedlitawii, i na ich zapatrywania na sprawy wewnętrzne. Pewności siebie coraz mniej, a chwilności coraz więcej daje się u nich spostrzegać.

Już dziś wątpliwem się staje, co wczoraj za pewne uważano. Talizman wzmocnienia centralistycznej konstytucji z r. 1867, jakim ma być prawo o bezpośrednich wyborach do Rady państwa, zaczyna tracić na wartości i u tych nawet, którzy w nim pokładali wszelką nadzieję. Powiadają, że ministerjum chce w tej sprawie zostawić inicjatywę niemieckim koryfuszom rajchsratu, co znaczy, że się boi kompromitować i życzy sobie jak najdłuższej służby, siebie zachować przedlitawskiej ojczyźnie.

Czasami i w pośród organów wierno (grudniowo) konstytucyjnych, odzywa się głos nie całkiem ministerjalny.

I tak *Morgenpost*, której współwłaściciel Schindler jest jednym z filarów nowej ery — powiada o wypadkach kotarskich:

„Od człowieka, najdokładniej znającego stosunki i ludność w Bocche di Cattaro, dochodzą „nas następujące informacje. Zasmucająca jest nasza rzecz, że w Wiedniu zawsze jeszcze szukają „przyczyny powstania gdzieindziej, a nie tam, gdzie „się ona w rzeczywistości znajduje.”

„Mimo wszystkich zaprzeczeń, to jedno jest niezbitą prawdą, że tylko nieudolność władzy administracyjnej stała się przyczyną i powodem wybuchu powstania.”

„Ale jeszcze pod innym względem objawia „się w Wiedniu tak kolosalna nieznanomość stosunków w południowej Dalmacji, że po prostu do śmiechu pobudza ludzi, obnaznionych z krajem i jego tradycjami. Tak oni tam lekkomyślnie „patrują się na znaczenie rokосу, że jakby o „czemś naturalnem rozprawiają o pacyfikacji. Ja „utrzymuję z pewnością, że tam, a szczególnie w „Krywoszy i Morlacy się nie poddadzą dobrowolnie „normom „ustawy wojskowej”. Chybaby wybito „ich wszystkich do nogi. Każdy mieszkaniec tej „ziemi przedtęj trzy razy zginie, nimby się „dał raz tej ustawie.”

„Dalej powiada, że jest to złudzeniem liczyć na przyjaźń lub neutralność Czarnogóry. Nietylko narodowość, ale i pokrewieństwo licznych rodzin, wzmocnia węzły solidarności obu krajów. Bezmyślnem bałamuceniem siebie i drugich, jest ekspektacja, że księża Czarnogóry wystąpi z orzechem w rękę przeciw powstańcom, gdyby ich siła wyparto z granic austriacko-dalmackich a oni szukali schronienia w Czarnych górach.”

„Dotąd nigdy jeszcze nie było takiego wypadku. Ale w przypuszczeniu, żeby się coś podobnego zdarzyło, można być pewnym, że swoi przyjmą swoich z otwartemi rękoma, i że zlorządzenia wspólne skierowane będą przeciw przesiładowcom. Co prawdopodobniejsze, że tam zbieraliby się i organizowali, i zasileni wojownikami Czarnogóry, wpadliby nanowu w swe rodzime góry.”

„Jeśli delegowani sejmu dalmackiego przybędą do rajchsratu, i wypadnie im głos zabrać w pięknej sprawie swego kraju, to przedstawi nam się w plastyicznym obrazie anomalia tak dobrze znana, że można reprezentować kraj na podstawie form legalnych, oktrojowanych z góry, a nie czuć i nie dzielić jego cierpień i boleści. Wiadomo, że ze słowiańskiej ludności, dziewięć dziesiątych części mieszkańców stanowiącej, w Radzie państwa zasiada jeden delegat Liubusza; i ten jeden przemawiał przy uchwalaniu ustawy wojskowej za uwzględnieniem właściwości i tradycji kraju i jego mieszkańców. Jedna dziesiąta zaś część dalmatyńsko-włoskiej ludności, dostarczyła reszty kontyngentu delegacji.”

W tak anormalnych, w jakim się kraj ten znajduje, stosunkach, niema i mowy o odwiedzinach cesarskich, o których przedtem myślano... w kołach rządowych.

Czynności krajowej Rady szkolnej.

Wyciąg z protokołów Rady szkolnej krajowej z posiedzeń w dniu 16. i 30. października, 6. i 20. listopada.
(Dokończenie.)

IX. Rada wyraża swoje uznanie gminie samoborskiej za podwyższenie pensji pomocnikowi, przy tutejszej szkole głównej.

X. Rada wydała następujący okólnik do wszystkich szkół głównych w kraju w sprawie uczenia języka niemieckiego w tych szkołach:

Z powodu zapytań, wniesionych od kilku dyrekcji głównych szkół ludowych: Jakiej zasady trzymać się należy przy przyjmowaniu uczniów do klasy III. szkół trywialnych, gdzie języka niemieckiego nie ucza, do klasy IV. szkół głównych, w których tej nauki już uczniom klasy III. udzielają? Rada szkolna krajowa postanawia, iż, co dotąd dawało dyrekcjom podstawę do promowania uczniów z klasy 3. do 4., czy to dobre świadectwo szkolne, czy egzamin wstępny, czy to oboje łącznie; to i nadal za takąową w ogólności służyć ma.

Aby zaś brak „stopnia“ z nauki języka niemieckiego w świadectwie z 3. klasy szkół trywialnych nie był przeszkodą do przyjęcia ucznia do 4. klasy szkoły głównej, tudzież aby umożliwić uczniom trywialnym do 4. klasy przyjęciem, początkowanie w tym przedmiocie, ma być nauka języka niemieckiego w klasie 4. aż do dalszego rzeczy uregulowania, tak urządzoną, aby przez pierwsze trzy miesiące roku szkolnego poświęcano godziny, na język niemiecki wyznaczone, powtarzaniu tego wszystkiego, czego z tej materji w klasie 3. nauczano.

Przyjmując za podstawę niniejszego rozporządzenia pewnik dydaktyczny, iż co się częścięj powtarza, to się zapomina, jakoby wcale nauczanie nie było, wnioskuje się słusznie, iż przez powyższe zalecenie powtarzanie młodzieży miejscową utwierdzi się w tem, co w klasie 3. zdobyła, zaś przybawiająca z trywiałek nabędzie początków, bez którychby tryt nauce w zakresie na klasę 4. wyłącznie wymierzonym sprostać nie zdołała.

Wprawdzie w ten sposób trudno będzie wyczerpać w ciągu roku przepisaną objętość przedmiotu, lecz korzystniejszem jest mniejsze a gruntowniejsze, niż obszerne a płytkie i pobieżne, w rezultatach zatem mierne i zawodne wyczerpanie całej osnowy książek, do nauczania języka używanych. Gruntowność wynagrodzi tu sowing objętość, przez to nieco uszczuploną.

Dlatego nie wąpi Rada szkolna krajowa, że przedmiot w mowie będący przy dobrej metodzie i dobrych chęciach nauczycieli przez rozporządzenie niniejsze żadnego nie poniesie uszczerbku, jeżeli się będzie pomnięc na tok indukcji wykładu i omijanie zbytecznych teoretycznych prawideł i definicji, których młodź szkół elementarnych nie potrzebuje więcej, jak ich nabyła przy odpowiedniej nauce języka polskiego.

Lwów, 25. sierpnia 1869.

XI. Rada przynajmniej gminie miasteczka Dobrotwór prawo prezentowania nauczycieli tamtejszej szkoły, przez gminę samą utrzymywanej.

Przegląd polityczny.

Austria i Węgry. Na Morawie po wszystkich parafiach słowiańskich zbierają podpisy pod petycję, która ma być przedłożona soborowi rzymskiemu, przeciw konsystorzowi berneńskiemu, który usiłuje szerzyć germanizację. Agitację tę popierają dzienniki narodowe.

Wyjaśnia się sprawa Diurkowicza. Namiestnik Tryestu, generał Möring, wysłał go do Kotaru, generał Auersperg wziął go do swego boku, a by imieniem rządu układał się z ziomkami swoimi, u których wielki wpływ posiada. Jen. Auersperg wysadził go na ląd w Risano, sam udawczy się do Kotaru. Za nim przybył także i Diurkowicz, gdy generał udał się do Buduy. Ledwo Diurkowicz przybył do Kotaru, natychmiast aresztował go żandar i wsadził do ciemnego więzienia, gdzie go trzymano ośm dni, nie pozwalając nawet telegrafować do Auersperga. Dopiero za tydzień podobano się starości, p. Franzowi, wypuścić go z więzienia. Aresztowano go pod pretekstem, jakoby przed dwoma laty popełnił był zbrodnie obrazy majestatu. Tak sobie postępuje biurokracyzm z ludźmi, którzy się ofiarują rządowi do opamiętywania ludności.

W Pessce zerwała lewica zupełnie z prawicą z powodu, że w proponowanej ankiecie do sprawy bankowej ofiarowano jej tylko 3 głosy, a prawicy 5, tudzież że klub prawicy odroczył utworzenie najwyższej Izby obrachunkowej.

Niemcy. Wczoraj i dzisiaj odbywają się wybory w Bawarii. Narodowej liczą na 78, a prusofile na 76 głosów. Gdyby się ten stosunek utrzymał lub wyszła znowu równość głosów, to rząd ma podobno zrobić zamach stanu.

Francja. Z porównania rezultatu cyfrowego wyborów majowych w Paryżu z teraźniejszymi, wypada, że radykalni stracili wielu zwolenników. W jednym tylko okręgu zwyciężyli, a wybór Rocheforta pokrzepił ich znaczenie. W innych okręgach polegali znaczną mniejszością, a w 4. okręgu Pyat otrzymał tylko 1000 głosów.

Wiadomości o kryzys ministerjalnej podniosły się na nowo, z większą jeszcze stanowczością. Pod dnem 24. donoszą z Paryża, że Olivier już otrzymał polecenie utworzenia nowego gabinetu, mimo, że cesarz dawniej stawił opór silny. Jutro podamy odnośne szczegóły, to samo o sprawie soboru we Francji, która tam niemało porusza umysły, grupując się około listu pasterskiego bisk. Dupanloup.

Francuzka mowa tronowa ma już być ułożoną, i jak powiada, tchnąć duchem umiarkowania i parlamentaryzmu.

Ważną wiadomość otrzymała z Paryża *N. fr. Presse*. Według niej, cesarz Napoleon bezpośrednio, t. j. z pominięciem ministra spraw zagranicznych, wysłał do swoich posłów za granicą okólnik, z doniesieniem, że jen. Fleury, poseł w Petersburgu,

niema specjalnej misji w sprawach Wschodu, że Francja ani myśli o tem, ręka w rękę z Moskwą iść przeciw Turcji, że postanowiła pozostać wierną traktatowi paryżkiemu z r. 1856 i nie chce słyszeć o terytorjalnych zmianach w Turcji.

Włochy. Król przybył d. 23. do Florencji. Przyjmowano go z zapalem. Kryzys gabinetowa jeszcze nie załatwiona. Papież gratulował królowi wyzdrowienia i upoważnił rząd do żądania od duchowieństwa składania przysięgi.

Hiszpania. Mimo upewnien Prima, że król włoski i ojczym księcia geneueńskiego pozwalają księciu przyjąć koronę hiszpańską, zdaje się, że to nie jest bynajmniej prawda.

Wschód. Stan sporu egipsko-tureckiego jest ciągle niejasny. Ze Stambułu telegrafują do *Presny* pod dnem 22. bieżącego miesiąca, że Wys. Porta zachowuje się wyczekująco wobec usiłowań gabinetów, składających wicekróla, aby udał się do Stambułu. Wielki wezyr oświadczył, że sultan przyjąłby życzliwie przybycie wicekróla, ale czy wicekról przybędzie, o to pytanie. Według *Nowej Presny*, wicekról nie chce przybyć; z inną zaś słychać, że dwa mocarstwa dają mu gwarancję, byle się udał do Stambułu.

Ziemie polskie. *Bresl. Mtg.* z dnia 23. bm. podaje: w petersburskim sądzie toczy się obecnie wielki proces o podrobienie papierowych pieniędzy moskiewskich. Fabryką tą trudnią się niektórzy z emigrantów polskich, w Londynie i Paryżu przebywających. Policja francuzka wielce pomocną była w tym względzie.

Właśnie dziś otrzymujemy wiadomość z pism zakordonowych, uzupełniająca opowieść *Gaz. wrocł.* w ten sposób, że do towarzystwa, w celach politycznych, wybijającego fałszywe asygnaty moskiewskie należą po większej części Moskale, biorący niegdyś udział w spiskach przeciwko rządowi, tj. dawni członkowie stowarzyszenia „Ziemia i Wola“ i innych stowarzyszeń. Zaden z emigrantów polskich nie został wydany i żaden z nich nie zasiada na ławie oskarżonych w Petersburgu, a wiadomości o „demokratycznym towarzystwie polskim“ w Petersburgu, parę tygodniami zawezwano przed kratki trybunału tych z panów którzy obłąkali w pojejach swych politycznych, ustuchali w wyzwywania, asygnat, rząd moskiewski tak źle prowadził interes bankowe, że niedaleki jest czas, w którym powódz papierowa zaleje wszystko, wstrząśnie całą ekonomiczną sytuację Moskwy. Przed kilku miesiącami rząd w Petersburgu ogłosił był zamiar spaleć 20 przeszło milionów wycofanych z obiegu banknotów, a gdy nadszedł termin niszczenia, zmuszając obietnicę, wypuścił świeżych na 12,000,000 r. s. Pisma moskiewskie skarżą się na to i z przestachem pytają do czego to prowadzi.

Wiadomem jest, pisze *Czas*, że rząd moskiewski widząc, iż pomimo wszelkich przywilejów żywość moskiewskian, chwycił się nowego środka, wydając ukaz o rozdawaniu dóbr rządowych i skonfiskowanych majątków.

Do dóbr rządowych w prowincjach zabranych należały: 1) dobra, stanowiące własność byłego rządu polskiego, z zabraniami, starościami, królewska, państwowa, powstałe z zabrania na fundusz wychowania dóbr jezuickich, klasztorów; 2) dobra skonfiskowane do czasu ostatnich powstania na rzecz skarbu; 3) dobra zabrane ukazem z r. 1843 rzymsko-katolickiemu duchowieństwu. Jako dobra skonfiskowane figurują dotychczas tylko majątki skonfiskowane za udział w ostatnim powstaniu, a różnicy tu niema żadnej od dóbr rządowych, tak iż właściwie obie kategorie zlewają się w jedną.

Dobra te rządowe obu kategorii, pomimo ztego w ogóle stanu finansów moskiewskich, umyślił rząd zainarować na cele polityczne, rozdawając je tak w królestwie jak w zabranych prowincjach urzędnikom moskiewskim, częścią za darmo, częścią za małe na 20 lub 37 lat rozłożone spłaty. O rozmiarach tego marnotrawstwa rządowego na Litwie przytaczają *Birz. Wiadom.* cyfry mogące służyć jako ciekawy komentarz do tego co się dzieje pod rządem moskiewskim. Oto ważniejsze dane tej operacji rządowej.

Rozdano: do spłaty przez 20 lat, 284 osobom, 97,256 dziesiątyn ziemi, ocenionych 895,569 rubli; do wykupu przez 37 lat 18 osobom, 10056 dziesiątyn, ocenionych 75,546, rubli. Najwięcej dóbr rozdawano w gubernii Grodzieńskiej, gdzie dano do wykupu: w 20 lat 35,238 dziesiątyn ocenionych 377,568 rubli; w 37 lat 2406 dziesiątyn ocenionych 22,416 r. Razem 37,6444 dziesiąt. ocenionych 499,986 rubli.

W gubernii Mińskiej rozdano do wykupu: przez 20 lat 64 osobom, 31,032 dzies. ocenionych 18,4361 r.; przez 37 lat 2 osobom 503 dzies. ocenionych 4,393 r. Razem 31,536 dzies. ocenionych 188,754 rubli.

W gubernii Kowieńskiej do wykupu: przez 20 lat 39 osobom 11,620 dzies. ocenionych 161,034 r.; przez 37 lat 4 osobom 1678 dzies. ocenionych 26,879 r. Razem 13,298 dzies. ocenionych 187,913 rubli.

W gubernii Witebskiej rozdano do spłaty: przez 20 lat 20 osobom 7774 dziesiątyn ocenionych 63,413 rub.; przez 37 lat 4 osobom 1297 dzies., ocenionych 15,037 rubli. Razem 9702 dzies. ocenionych 78,450 rubli.

W gubernii Mohylewskiej do wykupu: przez 20 lat 7406 dzies. ocenionych 55,934 r.; przez 37 lat 1396 dzies. ocenionych 5069 r. Razem 8803 dzies. ocenionych 61,003 ruble.

W gubernii Wileńskiej do wykupu: przez 29 lat 181 osobom 4183 dzies. ocenionych 53,269 r.; przez 37 lat 211 osobom 2144 dzies. ocenionych 1749 rubli. Razem 6327 dziesiątyn ocenionych 55,018 rubli.

Najwięcej udarowanych zostało mirowych pośredników, zatem urzędników przeprowadzających reformę włóściańską; po nich idą urzędnicy, pracujący w kancelarji generał-gubernatora i oficerowie armii. Najmniej darów otrzymali nauczyciele. Widać przeto, że łaski sypały się w miarę protekcji i osobistych względów, jak zwykle się dzieje w po-

dobnych razach. Przecięciowa cena diesietyny (1/2 morgi polskiej) wynosiła 7/8 rubla, czyli była niższą od cen zwyczajnych około trzech razy.

Zmarnowanie funduszy publicznych nie wznieciło wszakże oburzenia moskiewskich dzienników; zaciekleść kazała im tylko bolewać, że wielu z udarowanych nie wejdzie zaraz w posiadanie majątków, wydzierzawionych Polakom na długi, niekiedy 48 lat wynoszący przeciąg czasu.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

(Dokończenie.)

Na wniosek sekcji V., którego sprawozdawcą jest p. Komora, uchwaloną zostaje subwencja dla ewangelickiej szkoły 315 złr. w. a. dla nauczycieli i 10 sagów drzewa opalowego dla szkoły, z tem zastrzeżeniem (przez notariusza Jasińskiego postawionem), aby pilnie baczono w szkole na język polski. P. Komora zapewnia, że nic w tym względzie nie zostanie zaniedbanem, a pan Pietsch dodaje, że jeśli w przeszłych latach zostawało coś do życzenia, to nie z innej przyczyny, jak dlatego, że śp. Wagilewicz, zostawszy archiwistą, grzebał się ciągle w pergaminach, a przez to *volens nolens*, przymuszonym był niejako zaniedbywać godziny polskiego języka.

Wnioski sekcji II. i III. co do przynajmniej ogrodnikowi miejskiemu pauszalu na fiakry, przedstawia p. notariusz Jasiński.

Sekcja II. nie bardzo jest za tem, aby p. Chmielewskiemu, ogrodnikowi stołecznego miasta Lwowa, asygnować do pensji dodatek na fiakry. W m. s. b. h. pan Chmielewski zgodził się na proste 400 złr. miesięcznej — a pomimo tego już w lipcu r. b., t. j. za ledwie w dwa miesiące po podpisaniu kontraktu, żąda fiakrowej pomocy! Sekcja druga uważa żądanie podobne za nieprawo. Na co bowiem podpisywał kontrakt na 400 złr. tylko? A więc sekcja trzecia, która popiera podobne pretensje, nie ma racji za sobą. Po co 160? czy nie dość mu dać 60 i basta? Przypominamy tylko sobie ile brał Bauer!

Dr. Höningmann zgadza się na 160, lecz mniema, że wcale niepotrzebnie podciągać je pod rubrykę fiaków i woli prosto powiedzieć, że zamiast 400 wyznacza się 560 złr. którą to sumę wcale nie uważa za wygórowaną dla ogrodnika stołecznego miasta Lwowa. Pan Zaa k tłumaczy konieczność zachowania tytułu na fiakry, a to dlatego, ażeby p. Chmielewski lub jego następcą w przyszłości, uskarżając się na niskości pensji, nie mogli lamentować, że zmuszeni piechotą chodzą do cmentarza Grodeckiego na cmentarz Łyczakowski, a zamiast na Wysoki Z... nie są w stanie godnie wykonać przyjętym obowiązkom.

Szwedzicki, Śląski, Komora, Boczowski i Miłaszewski zbijają szkrupulel sekcji drugiej względem dania fiakrowego. Pan Chmielewski zgodził się na 400 złr. potrzebą zmniejszony i to wtenczas, gdy było dwóch ogrodników a nie jeden, t. j. gdy był p. Wołański. P. W. zrezygnował, został jeden Chm. Pracuje on za dwóch. Oprócz ogrodników, ma swoim zawiadywaniem dwa cmentarze, plantacje i Wysoki Zamek. Jeśliby nawet mordował się do szczytu, to nie mógł by podolać pracy przyjętej inaczej jak chyba gdyby ci, co obstarja przy 460 a nie 560 zł., sprawili mu skrzydła lub udoskonalone wlocipedy! Dobrze było panu Banrowi zgadzać się na 400 złr! Ależ wtenczas było 3 a nie jeden ogrodnik, a p. Bauer jeżdżąc ciągle do szlachty anglozwac im ogrody — ani rzwał o Lwowie i miał prawie synekurę. P. Chmielewski teraz sam jeden, ma rodzinę. Pan Chmielewski odbył wyznanie nauki: jest to botanik, pomógł skończyć, zua chemię i Bóg święty wie co jeszcze — a ma dużo artystym w sobie, dużo zdolności. Niechże taki człowiek kontentuje się 400 złr!

Rada jednomyślnie podnosi się na znak przystania. Pan Chmielewski zamiast 400, będzie miał 560, 400 złr. jako pensję, 160 fiakrowego, i to licząc od maja rb.

Ostatnią sprawę, którą na wczorajszym posiedzeniu załatwiła Rada, było przyznanie 6 sagów, drzewa opalowego na opał towarzystwa „Gwiazda.“ Sprawa była także p. Jasiński, notariusz.

Programie stało do załatwienia jeszcze 6 wniosków, mogących być jawnie roztrząsanemi 3 przy zamkniętych) lecz Prześwietna Rada odłożyła (źnij, pomimo, że w przeszłym tygodniu nieposiedzenia. Na środowym posiedzeniu naliczyli ledwie 54 radców, między którymi jak zazwyczaj pp. Alfrada Mlockiego, Czernyńskiego i Wilda, którzy długo nie kazali na siebie czekać. Zgromadzenie, które powinno było być otwartem o 6tej, zaczęło się dopiero o w pół do 8. I niech nam wolno będzie także nie przemilczać naszego zdania co do pensji przywiązanej do miejsca ogrodnika stołecznego miasta Lwowa. Ogrodnik taki, jak to zaświadczali sami panowie radni, musi być człowiekiem dobrym, sumiennym, człowiekiem wysoko w swym kunszcie wykształconym. Cieszymy się, że teraz będzie pobierał 560 złr. zamiast 400. Lecz cóż to za pensja te 560 złr! Czyż może ona wystarczać? Petrzeby człowieka — a mówimy tu o fizycznych zarówno jak moralnych — są zwykle w stosunku do jego ukształcenia, przyczem zaspojenie tych ostatnich, nie jest mniej naglącem, mniej koniecznem od pierwszych, jeśli nie chcemy by człowiek upadł, zmarniał, został niezdolnym. Żądamy by stołeczne miasto nasze było pięknem — i słusznie żądamy. Nie skąpmyż więc w zapłatce ludziom co do upiększenia miasta się przyczyniają! Dajmy więcej jak 560 złr. Wynagrodzi się to nam sowing. Pamiętajmy, że każda piękno-szlachetnie oddziaływa na człowieka. W pięknem mieście — piękni ludzie bywają. Wygramy moralnie. To nie jest paradoks.

Kronika.

Zgromadzenie Klubu rezojucjonistów odroczone być musiało do poniedziałku dn. 29. bm., a to z tego powodu, że na jutro zapowiedziano zgromadzenie Towarzystwa prawniczego i wieczorek w kasynie.

Wypadki kolejowe. W numerze 305 *Gazety Narodowej* była w kronice wiadomość o dwu wypadkach na kolei lwowsko-czerniowiecko-jaskiej, mianowicie o zetknięciu się dwu pociągów ciężarowych w Korszowie i o nadbiegnięciu pociągu osobowego na pociąg ciężarowy między Staremsiołem a Lwowem.

Od zarządu kolejowego otrzymujemy następujące sprotowanie:

Pociąg ciężarowy nr. 14., który o godzinie trzeciej rano z Staremsioła wyszedł, nie mógł z przyczyny mokrych szyn i znacznego wzniesienia do Siechowa dojechać i stanął między strażnicą nr. 15. a 14.

Pociąg osobowy nr. 4., który o godzinie czwartej rano z Staremsioła wyjechał został przez sygnały, w należytej odległości od stojącego pociągu ciężarowego zatknięte, zatrzymany. Maszyna pociągu osobowego przywieziono pociąg ciężarowy do Siechowa, a ztąd pociąg osobowy wyprzedziwszy ciężarowy na czas oznaczony zjadł do Lwowa. Oba więc pociągi tak ciężarowy jak osobowy szły w tym samym kierunku t. j. ku Lwowu. Najechać na siebie w żaden sposób nie mogły, gdyż zwykle w takich razach używane, na wszelkie wypadki obliczone, środki ostrożności przy zwyczajnej przytomności umysłu maszynistów i służby pociągowej zupełnie wystarczają i nigdy nie chybiąją celu.

Wypadki podobne zdarzają się zresztą wszędzie, osobliwie w zimie, nie zagrażają jednak bynajmniej bezpieczeństwu podróżujących.

W Korszowie zaś, wjeżdżający zwolna do stacji pociąg ciężarowy najechał, z przyczyny fałszywie postawionej zmiany przez strażnika, na ostatni wóz stojącego tamże drngiego pociągu ciężarowego, nie zrządzając jednak najmniejszej szkody i nie uszkodziwszy nikogo z służby kolejowej.

Mianowanie. C. k. krajowa dyrekcja skarbowa we Lwowie mianowała Gustawa Adolfa Kaden, kontrolora urzędu celnego, poborcą przy poborczym urzędzie celnym I. klasy w Koczmyrzowie.

Wypadki miejscowe. Dnia 22. bm. dwie wyrobnice czyszczące ulicę arsenalową pobity się łopatom przy-czem jedna zranila ciężko drugą w nos.

Dr. med. Ignacy Kazimierz Mamczyński, krakowianin, lekarz powiatowy i sądowy w Lisku, otrzymał dnia 9. b. m. w c. k. wszechnię krakowskiej stopień doktora chirurgji, a w dniu 24. b. m. stopień magistra położnictwa.

Teatr. Na benefis p. Bronisława Dębickiego przedstawione dziś będą: 2-aktowa komedia pana El...y Jana Stożka, pod tyt. *Walka stronnictw*, 1-aktowa komedia p. A. M... pod tyt. *Przez zadróci i operetka Offenbacha pod tyt. *Wesela pana Fortunata*.*

Ogłoszenie. Wielmożna Walentyna Horoszkiewiczowa, właścicielka wyższego instytutu naukowego żeńskie-go w Lwowie, zobowiązała się dobrowolnie przyjąć bezpłacie do instytutu swego sześć dochodzących panienek, serót po pedagogach, lub córek niezamożnych nauczycieli, przedstawionych sobie przez zarząd lwowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego i ukończył starannie wychowanie tych powierzonych sobie panienek, sposobiąc je na nauczycielki wyższe.

Zarząd lwowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego, podając tę wspaniałomyślną ofiarę do powszechnej wiadomości, wzywa osoby, któreby chciały z niej korzystać, a miały do tego prawo, by podania swoje dostatecznie motywowane wniosły do kancelarji oddziału w gmachu akademii technicznej na 3 piętrze, a to najpóźniej do dn. 20. grudnia br.

Z zarządu lwowskiego oddziału Tow. pedagogicznego.
Lwów dnia 24. listopada 1869.

Kuliczkowski, sekretarz. Dr. Feliks Strzelecki, przewodniczący.

Otwarcie publicznej szkoły handlowej. Na skutek uchwały Rady miejskiej, zatwierdzonej postanowieniem wysokiej Rady szkolnej krajowej z dnia 6. listopada br. 1. 8798 otwiera się we Lwowie obok miejskiej szkoły przemysłowej publiczna szkoła handlowa dla młodzieży zatrudnionej w zawodzie handlowym, złożona z dwóch oddziałów: niższego (przygotowawczego) i wyższego (specjalnego).

W oddziale niższym kurs nauki trwa dwa lata, w oddziale wyższym trzy lata, rocznie po 9 miesięcy, a to zaczynając od 1. września do końca maja następnego roku.

Do oddziału niższego będą przyjmowani uczniowie, którzy cztery klasy szkół ludowych z dobrym postępowaniem ukończyli, lub przez odbycie egzaminu wstępnego udowodnią, że posiadają odpowiednie nauki początkowe.

Udzielają się w tym oddziale następujące nauki: Religia, stylistyka polska, fizyka, geografia, historia naturalna, rachunki, język niemiecki i kaligrafia — ogółem tygodniowo 10 godzin.

Od wstępnych do oddziału wyższego wymaga się dowodów ukończenia z dobrym postępowaniem przynajmniej dwu klas niższego gimnazjum albo szkoły realnej — lub w braku takich dowodów, mają odbyć z dobrym skutkiem egzamin wstępny.

Wykłady się będą w oddziale wyższym następujące przedmioty:

W pierwszym roku czyli w pierwszej klasie: arytmetyka kupiecka, nauka prowadzenia ksiąg kupieckich, korespondencja polska i niemiecka i język francuzki; w drugim roku te same przedmioty i prawo handlowe; w trzecim roku: wyższa arytmetyka kupiecka, korespondencja, język francuzki, prawo wekelowe, ustawa przemysłowa, geografia handlowa i statystyka; — ogółem tygodniowo 6—7 godzin.

W oddziale wyższym wolno także słuchaczom do szkoly niezapisanym słuchać jednego lub drugiego przedmiotu wedle swej potrzeby.

Językiem wykładowym w obudwu oddziałach jest język polski.

Wykłady odbywają się w oddziale niższym w dni powszednie w godzinach wieczornych, tudzież co niedziela i święto, z wyjątkiem wielkich świąt uroczystych, w godzinach wolnych od nabożeństwa; w oddziale wyższym tylko w dni powszednie w godzinach wieczornych.

Przy końcu każdego roku szkolnego odbywać się mają popisy publiczne i wydawać się będą uczniom świadectwa.

Opłata szkolna od uczniów oddziału niższego pozostanie w tej samej kwocie i w ten sam sposób będzie akładana, jak była dotychczas za uczniów dawniejszej gremialnej szkoły handlowej.

Uczniowie oddziału wyższego opłacają za całą naukę rocznie po 10 złr. a to w dwu ratach po 5 złr. na wstępie i w połowie kursu rocznego. — Słuchacze pojedynczych przedmiotów opłacają za wykłady prawa handlowego, ustawy przemysłowej i prawa wekelowego rocznie 3 złr., za każdy inny przedmiot 2 złr.

W bieżącym roku szkolnym otworzy się tak w niższym jak i w wyższym oddziale tylko pierwszy kurs roczny, czyli pierwsza klasa. Oddział niższy już otworzony w dniu 22. bm.; otwarcie oddziału wyższego nastąpi, skoro przynajmniej 30 młodzieży kupieckiej dać na piśmie oświadczenie, że do szkoły uczęszczać będą i złożą na pół roku z góry wyż oznaczoną opłatę.

Zapisywać się wolno do obudwu oddziałów począwszy

Prośba. Pokojowa nazwiskiem Franciszka Rymarska rodem z Huska wzrostu małego, oczów czarnych brzońka, lat około 20 raz już kryminalnie za kradzież karana, sibięga ze służby u podpisane, pokradłszy tak pieniądze gotowe, jako też rzeczy i bieliznę, kilkadziesiąt guldów wartości. Ktoby wiedział o miejscu jej pobytu, raczy donieść łaskawie podpisanemu, lub o. k. żandarmerji, która jej wyśledzeniem sąjmuje się. 3422 1-1 Czarne Niwy, poczta Łopatyn Ignacy Gruszecki, 1869 wca.

L. 25571. Obwieszczenie. Magistrat król. stołecznego miasta Lwowa do powszechnej podaje wiadomości, iż celem wydzierżawienia dóbr "Błotnia i wschodnia część Pniatyna" w starostwie Przemysłańskim położonych, do funduszu ś. p. Stanisława G. siewskiego należących, na dwaście (12) po sobie następujących od 1. kwietnia 1870 r. liczyć się mających lat, publiczna licytacja w drodze pisemnych ofert na dniu 16. grudnia 1869 o godzinie 10. przed południem w III. Departamencie Magistratu przeprowadzona zostanie.

Każdy z tych folwarków wydzierżawia się osobno; folwark Błotnia ma obszaru 491 morgów, 830 kwadratowych sążni, i leży na trakcie Brzeżańskim. Ten folwark wydzierżawia się z prawem propinacji, z dwoma karczmami i trzema młynami, które łącznie 1500 zł. rocznego czynszu niosą. Folwark Pniatyn ma obszaru 132 morgów 61 kwadratowych sążni. Ten folwark wydzierżawia się także z prawem propinacji i z jedną karczmą, która propinacja z karczmą 130-złr. rocznego dochodu niesie.

Na opał dodaje fundusz bezpłatnie twardego drzewa do folwarku Błotni 24 sążni, do folwarku zaś Pniatyna 8 sążni, nadto dodaje fundusz do folwarku Błotni bezpłatnie przez cały przeciąg tenuty dzierżawnej rocznie po 100 sążni drzewa do pędzenia gorzelnii, jeśliby dzierżawca takową wraz z wołownią własnym kosztem wystawił, do której to budowy fundusz potrzebnym materiałem, jaki na gruncie się znajdzie, stosunkowo i bezpłatnie się przyczyni.

Cenę wywołania ustanawia się dla Błotni 4500 złr. zaś dla Pniatyn 500 złr. rocznego czynszu, wkłada się na dzierżawcę obowiązek nad obfarywany czynsz za 2. trzylecie 10/1000, za trzecie trzylecie 10/1000, zaś na ostatnie trzylecie 10/1000 od ofiarowanej kwoty policzyć się mający, rocznie wyżej płacić; także winien oferent ofercie 5% wadium od ofiarowanej rocznie kwoty, policzyć się mające, załączyć. 3416 1-3

Przed terminem licytacyjnym m. ż. na przegladną szczegółowe warunki licytacyjne w III. Departamencie magistratu. Lwów d. 20. listopada 1869. Przez pierwsze kolegium medyków niemieckich egzaminowane, a przez c. k. namiestnictwo węgierskie ze względu wyborczych własności koncesjonowane: Płótno gościcowe przeciw wszelkiego rodzaju cierpieniom gołca, reumatyzmu, rwaniu członków, piersi, grzbietu, w krzyżach i podagraze itd. Fakiesik po 1 złr. 6 kr. w podwojem dniu 2 złr. w. a. 2346 2-6

Paryski plaster uniwersalny dr. Baryn nawzelskie rany, ropienia, wrzody, naguiotki i przeciw odmożeniu. Mały siolek z przepisem użycia po 35 c. w. a. Dostać można w aptece pod srebrnym orłem Zygmunta Kuckera we Lwowie. Za opakowanie dolicze się 20 c. w. a. L. 6784.

Obwieszczenie. W kancelarji dyrekcji szpitalu powszechnego we Lwowie odbędzie się na dniu 2. grudnia r. b. o godzinie 10. z rana z zastrzeżeniem potwierdzenia przez wysoki Wydział krajowy publiczna licytacja w celu zabezpieczenia potrzeb szpitalu powszechnego na czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1870 na następujące przedsięwzięcia. 3400 2-3

a) na dostawę chleba i butek, b) " " słomy 80 " c) " " mydła i świec 60 " d) " " nafty 90 " e) " " wina 80 " f) " " naczyń szklanego i glinianego 20 " g) " " roboty szklarskie 40 " Blizsze warunki ogłoszone zostaną przed rozpoczęciem licytacji. Z zarządu szpitalu powszechnego. Lwów dnia 20. listopada 1869.

ZA WIADAMIAMY niniejszem, że powierzyliśmy reprezentację domu naszego dla Galicji, Bukowiny i Podola wyłącznie donowi handlowemu S. WARTALSKI we Lwowie ulica Sykstuska Nr. 118. S. THADÉE et CIE. w Bordeaux i Dijon. Powołując się na powyższe ogłoszenie przyjmuję zamówienia na wina francuskie białe i czerwone, wina burgundzkie, hiszpańskie jak Xeres, Porto, Madeira, Liktery bordoskie i Martyniak, Rum, Cognac i t. p. z wyższego domu pochodzące i ulatwiam ekspedycje takowych po znizonych cenach frachtu. S. Wartalski Lwów ulica Sykstuska Nr. 118. NB. Wina szampańskie pp. Moët et Chandon z Epernay na składzie po cenach hurtownych. 3325 4-6

Bardzo smaczny i tani Ser śmietankowy z wyrobni Księcia Czartoryskiego w Kostkowie, 3420 1-1 utrzymują na składzie i polecają Markiewicz i Wojcziński we Lwowie w Rynku pod l. 161.

Majątek Kozówka w powiecie Tarnopolskim zawierający podług katastru przeszło 400 morgów z własną propinacją i młynem, jest z wolnej ręki do sprzedania lub w zamian na kamienicę we Lwowie do odstąpienia. Chcący wejść w interes, raczy się zgłosić do właściciela H. M. mieszkającego w Kozówce. 3418 1-1

Waga dla posiadaczy g r e i n. N że za prócz

Ważenie dla posiadaczy g r e i n. N że za prócz

Ze zbioru 1869. HERBATĘ CHIŃSKO-ROSYJSKĄ ZE SMAKIEM CZYSTYM WONIĄ NADZWYCZAJ PRZYJEMNĄ NA WAGĘ WIEDEŃSKĄ, A PRZYTEM TANIEJ NIŻ W SKŁADACH WIEDEŃSKICH I BRODZKICH POLECA HANDEL KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie 296. 1 ft. Kongo cesarskiej 2 zlr. 2 1 " Familijnej (londyjsk. mięszania) 3 " 1 " Melange du moscou 4 " 1 " Melange imperial (zółto-kwiat.) 5 " 1 " Melange fl. ur (biało-kwiatowa) 5 " 1 but. Rumu Kuba 1 miara 1.6 1 " Rumu Jamaika 1.10 1 " 2.10 1 " Rumu Jamaika 1.40 1 " 2.40 Sprawdź am Rum i Herbatę z pierwszych źródeł i polecam po cenach nadzwyczaj tanich. P. syki na prowincję za zaliczką u skuteczniam natychmiast. 3252 5-12

Koce na konie, Szczotki do kadzi utrzymuje na składzie ARNOLD WERNER 3120 we Lwowie. 8-8

Wiadomość dla lekarzy SYROP Dra FORGE Sirop du DEFORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw kaszłom uporczywym, katary, kokiuszowi, nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom płucowym. Lekarze parzyco zawsze z pomyślnym skutkiem go przepięją. Lyczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dr. Chable, rue Vivienne. 36; w Krakowie u Brunona Mieczyskiego, w Warszawie w składzie materiałów aptecznych Galla, we Lwowie w aptece Piotra Mikolascha, w Brodach u p. Michała Kullaka. Cena faszki 1 zlr. 80 cent., z opakowaniem 2 zlr. w. a. 3132 7-48

Stasiławowskiej loterji los nr. 23065 kupiony na raty od Jana Sothena w Wiedniu wygrał 15. listopada 1869 10.000 złr. Węgierskie losy po 2 zł. i promesy pożyczki z r. 1864 3 których ciągnie czasie, i wygrają wynosi. u FRYDERY

Dr. Stanisławowski adjukt sądowy ogłasza przez grudnia b. r. I. część jezuku

Ważenie dla posiadaczy g r e i n. N że za prócz

Ważenie dla posiadaczy g r e i n. N że za prócz

Ważenie dla posiadaczy g r e i n. N że za prócz

Zmiana lokalu Dla dogodności licznych swych pacjentów dentysta N. Latiner zmienił dotychczasowe swe pomieszkanie i od 1. lipca przyjmuje osoby, żądające jego pomocy, w nowym swym lokalu przy ulicy Nowej pod Nr. 288, w kamienicy p. Mikulińskiego, dawniej Christianiego. 3053 13-9

SASKI LOMBARDOWY Bank Akcyjny pożyczka pieniądze na efekta, eskontuje weksle, trudni się spe-dycją, przyjmuje w komis mąkę, zboże i inne produkta na takowe udziela zaliczki i trudni się sprzedażą a na zgłoszenia daje odpowiedź pod adresem Sächsisches Lombard-Bank Neumarkt 11. (Dresden). 3374 2-4

OGŁOSZENIE LICYTACJI. Filia c. k. upr Banku dla obrotu ogólnego Lwowie wszystkie u niej z końcem 31. rzepadzie zastawy, to jest: i inne towary, rków męzkich i damskich pojedynczo) b. r. w lokalu tegoż Towar-przy placu Kastrum w drodze pu- tę sprzedawane będą. 3411 2-3

Ważenie dla posiadaczy g r e i n. N że za prócz

Ważenie dla posiadaczy g r e i n. N że za prócz

Ważenie dla posiadaczy g r e i n. N że za prócz

Pomoc dla wszystkich na piersi cierpiących dra Duroget meksyk. ziółka balsamiczne, niezawodny środek na wszystkie cierpienia w płucach i szyji. Skład dla Lwowa w aptece A. Berliera. 3:08 3-5 Cena pudełka 2 zlr.

SASKI LOMBARDOWY Bank Akcyjny pożyczka pieniądze na efekta, eskontuje weksle, trudni się spe-dycją, przyjmuje w komis mąkę, zboże i inne produkta na takowe udziela zaliczki i trudni się sprzedażą a na zgłoszenia daje odpowiedź pod adresem Sächsisches Lombard-Bank Neumarkt 11. (Dresden). 3374 2-4

OGŁOSZENIE LICYTACJI. Filia c. k. upr Banku dla obrotu ogólnego Lwowie wszystkie u niej z końcem 31. rzepadzie zastawy, to jest: i inne towary, rków męzkich i damskich pojedynczo) b. r. w lokalu tegoż Towar-przy placu Kastrum w drodze pu- tę sprzedawane będą. 3411 2-3

Ważenie dla posiadaczy g r e i n. N że za prócz

Ważenie dla posiadaczy g r e i n. N że za prócz

Ważenie dla posiadaczy g r e i n. N że za prócz